

KURYER KRAKOWSKI

Przedpłata wynosi:

w Krakowie	mieściennie	1	kor.	20	hal.
	kwartalnie	3	.	60	.
na prowincyi	mieściennie	1	.	70	.
	kwartalnie	5	.	—	.

ilustrowane pismo codzienne
dla wszystkich.

Numer pojedynczy 3 ct

Ogłoszenia: pierwszy raz 15 halery za
wiersz pierwszy; każdy następny raz
po 10 halery

„Kuryer“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych o godzinie 12 w południe

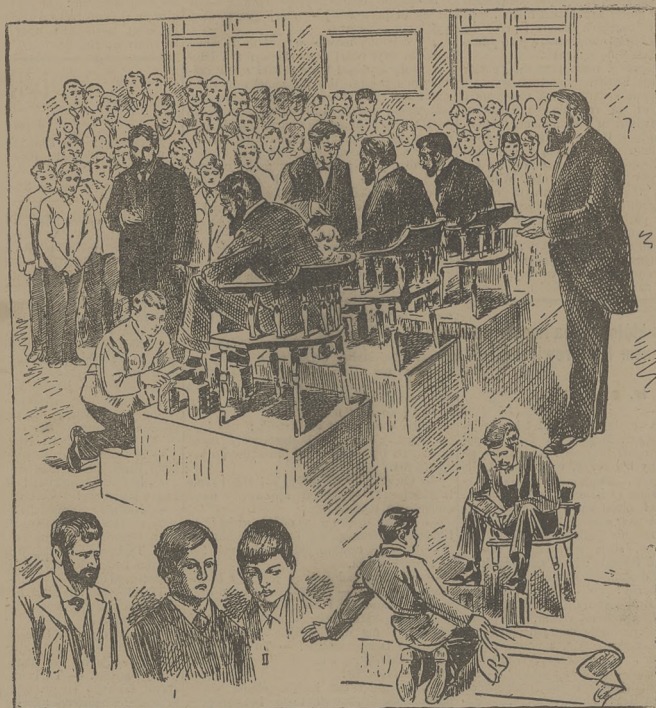
Adres Wydawnictwa:

Kraków, ul. Karmelicka l. 7. — Nr. Telefonu 494.

Redaktor:

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Dla kawalka chleba.



(Opis wewnątrz numeru, str. 5)

W. Gawlas
P. Porzycki

Kraków

Grodzka 40
Rynek 33

Polecają z własnej parowej Dystrykarni
swoje znakomite

Wódki, Likieri, Romy, Cognac,
Arak, Sliwowiec, Starke i t. d.

„Ostrzejszy ton“.

Wyturzył się w społeczeństwie polskiem pewien rodzaj drażliwości, który nie znosi żadnego silniejszego odgłosu życia. Ludzie, należący do sfery nawiedzonych przez tę wadę, przypominają chorego, któremu przeskadza każde stuknięcie w spokoju, każdy głos chociażby zlekka podniesiony, każdy gwar, dochodzący z ulicy. Wszystko ich trwoży. Ta nadczułość ma swoją genezę zdefiniowaną, a może nawet poniekąd uzasadnioną, niemniej przecież zjawisko, przez to że jest objaśnionem, nie przestaje być chorobliwym. Jako takie, jest szkodliwe dla normalnego rozwoju społecznego i narodowego, a to w stopniu nie wyższym, że właśnie ułomność owa podawana bywa za zaletę, niedomaganie za zdrowia człowieka.

Złudzenie sięga tu tak daleko, że pewnym jednostkom i grupom najbardziej mu podlegającym, zdaje się, iż posiadają jakąś nadtreźność, w której zamieszka rozum, więc obnoszą przy dźwiękach reklamy, przed narodem tę osobliwą monstrancję jako *panaceum* na wszelkie dolegliwości.

Takie następstwo, niezaprzeczenie, gorsze jest od swego źródła, ponieważ wypacza opinie i fałszywie światło rzuca na stosunki, które przecież są zupełnie zdeklarowane i jasne. Zjawisko tu wspomniane, najczęściej występuje w Galicji, skąd wpływało w tym kierunku sfery szczerpiąc je, gdzie tylko można. Zdaje się, że teraz przyszła kolej na stosunki polsko-niemieckie. Widać to na Górnym Śląsku, w smutnym opozie przeciw unarodowieniu ruchu wyborczego, widać i na parlamentarnej arenie Berlina.

Właśnie mamy przed sobą klasyczną próbę w tym zakresie.

Organy slynnej „straży pożarnej“ krakowskiej, do w spółki z pokrewnymi sobie pismami w dzielnicach pruskich, uderzyli

na posła Głębockiego za to, że w ostatnich rozprawach w parlamencie niemieckim „uniósł się oburzeniem“ i użył „zbyt ostrego tonu“ w swoich mowach. Jest to zdanie tak dobrze uwarunkowane jak każde inne. Wolno każdemu mieć swoje poglądy i wypowiadać się; tylko należy, zwłaszcza „nadrzęzonym“ publicystom, zachowywać więcej obojętności we wnioskach zasadniczych.

Wiadomo, że opinia niezaprzeczona większości w polskich prowincjach Prus zarzucała ostatnimi czasy swoim posłom zbyt łagodny ton i domagała się od nich więcej stanowczej, wykluczającej wszelką chwiejności. Poseł Głębocki z pewnością nie „uniósł się“, lecz podzielił opinię większości wyborców co do metody postępowania. Miał do tego prawo conajmniej również dobre, jak jego krytycy do nagany; lecz za to ci ostatni, nie mają prawa do wyciągania z tej różnicy poglądów takich konsekwencji, jak te, które właśnie głoszą.

Doskonale charakterzyce sprawę — ze strony tu poruszonej — niżej przytoczony wyjątek z „Czasu“.

„W ostatniej mowie w parlamencie niemieckim użył poseł Głębocki wyrazów i tonu, który wywołał ostre repliki z ław rządowych i poselskich. Wrażenie mowy tej starał się załagodzić poseł ks. Jażdżewski taktownym przemówieniem, podnosząc, że poseł Głębocki uniósł się oburzeniem. W prasie radykalnej spotkał się „ostry ton“ z hałaśliwym uznaniem.

„Z dzisiejszej poczty poznańskiej okazuje się jednak, że Polacy mieli wielką trudność w uzyskaniu podpisów niemieckich pod polski wniosek (o nazwiska polskie) — jak donosi „Dziennik Poznański“. Nawet jak mówią, jak Roeren i Groeber — czytamy tam dalej — zrażeni są do nowej metody występów polskich. Twierdzą tu, że ostatnich 200,000,000 antypolskich nie byłoby rząd preforował, gdyby pewne, zbyt ostre

wrażenie nie było padło z ust polskiego posła. Był to pierwszy skutek mowy posła Głębockiego.“

Oczom własnym nie chce się wierzyć, czytając ten wywód! Wszakże to konsekwentnie możnaby tą metodą wyprowadzić i twierdzenie, że cała hakata, cały system eksterminacyjny stosowany przeciw Polakom w Prusach, jest winą ich własną, ponieważ nie umieli podobać się Prusakom i drażnili ich swoim „ostrym tonem“ obrony praw narodowych.

I gdyby przynajmniej — w danym wypadku była jakaś zasada do przypuszczenia, że „łagodny ton“ mógłby być powstrzymać uchwalenie nowych 200 milionów germanizacji niemieckich! Ze sprawozdań nie widać jednak było, żeby rząd tak bardzo musiał „forsować“ swój wniosek, jak nie widać, żeby „tacy mężowie“ z centrum chcieli rzeczywiście stawiać tamę antypolskiej polityce rządowej.

To są frazesy nadtreźności, które nie mają za sobą nic: ani czystego uczucia, ani realnej prawdy, ani nawet praktycznego interesu, tylko jeden upor z dawkowej polityki stronnicej.

KRONIKA.

Kraków, 2 kwietnia.

Kalendarzyk. Dzień Frańciszek z Pauti. Jutro 7 Bol. M. B. Ryszarda. Poputrze Izydora b. w.

Dzień o godz. 8 rano + 3° C.

Repertorium teatru niemieckiego w Krakowie.

W czwartek „Wieki i Wacek“ (ceny znówione).
W sobotę „Bobateria rewolucyj“, sztuka w 6 aktach Pawła Herwiego (nowość).
W niedzielę „Bobateria rewolucyj“.

Powieść o kłótni Iwana Iwanowicza z Iwanem Nikiforowiczem.

(8)

Przez
M. GOGOLA.

— Dobrze, czytajcie! Owóż tak, przyjeżdżam do niego.. Mogę wam nawet opowiedzieć szczegóły przyjęcia. Na zakąskę po wódce podany był *balyk*, wyborzy! O, nie z tych balyków, jakimi (tu sędzia przyklasnął językiem i uśmiechnął się, przy czym nos powąchał nieodstępnie swą towarzyszkę), traktują nas mirogrodzkie sklepy korzenne. Śledzia nie jadłem, ponieważ, jak wam wiadomo, śledź sprawia mi zawsze pieczenie pod łyżeczką; za to kawioru spróbowałem — doskonale kawior! niema co mówić: wyborzy! potem wypilem wódki daktylowej. Była i szafarńwka bardzo dobra; ale tej, jak sami wiecie, nie pijam. Szafarńwka „puścić ją naprzód“, jak powiadają, „zaostrzy apetyt“, a potem należy tylko dopieścić... *Al! slychom slychaj!* — wrzasnął sędzia — *wydom wydaty!* — zoczywszy wchodzącego Iwana Iwanowicza.
— Pomaga Bóg! zdrowia żyć, — odrzekł Iwan Iwanowicz, kłaniając się na

wszystkie strony, z właściwą sobie uprzejmością.

Mój Boże! jak on umiał obejść się swoim wszystkim oczarować! Takiej delikatności nie zdarzało mi się spotkać. Sam on znał dobrze swoją wartość, dla tego też okazany mu powszechnie szacunek, przyjmował jako held należny.

Sędzia sam podał mu krzesło; nos jego pociągnął z wierzchniej wargi cały zapas tabaki, co było dowodem prawdziwego zadowolenia.

— Czem służył sobie katezie Iwanie Iwanowiczu? — zapytał sędzia — może szklaneczkę herbaty?

— Bardzo dziękuję — odpowiedział Iwan Iwanowicz kłaniając się, i znów usiadł.

— Bądźcie łaskawi, jedną szklaneczkę! — powtórzył sędzia.

— Dziękuję, zadowolony jestem z łaskawego przyjęcia! — odpowiedział Iwan Iwanowicz, ukłonił się i usiadł.

— Jedną szklaneczkę — powtórzył sędzia.
— Nie, nie ambarasujecie się, proszę, Demjanie Demjanowiczu! — Tu Iwan Iwanowicz ukłonił się i usiadł.

— Szklaneczkę!

— Niechcie i tak będzie, chyba szklaneczkę! — przemówił Iwan Iwanowicz i wyciągnął rękę po herbatę.

Boże wielki! że też to człowiek może mieć tak niewyczerpany zapas delikatności! Nie podobna opowiedzieć, jak mile sprawia wrażenie podobnie wykwinne znalezienie się.

— Pozwolicie, jeszcze jedną szklaneczkę? — Najpokorniej dziękuję — odparł Iwan Iwanowicz, stawiając na tacy przetrwocną szklanke i kłaniając się.

— Bądźcie łaskawi, Iwanie Iwanowiczu! — Nie mogę, bardzo dziękuję. Przy tem Iwan Iwanowicz ukłonił się i usiadł.

— Iwanie Iwanowiczu! dla przyjaźni, jedną szklaneczkę!

— Nie mogę, prawdziwie obowiązany jestem za łaskawą gościnność. — Mówiąc to Iwan Iwanowicz ukłonił się i usiadł.

— Tylko szklaneczkę, jedną szklaneczkę! Iwan Iwanowicz wyciągnął rękę do tacy i wziął szklanke.

Ty, do licha! jak też to człowiek może, jak zdola godność swoją utrzymać na podobnej stopie!

— Ja, Demjanianie Demjanowiczu — rzekł Iwan Iwanowicz, polykając ostatni haust herbaty — ja do was mam ważny interes: podaję pozew. — Tu Iwan Iwanowicz postawił szklanke i wyjął z kieszeni zapisany arkusz stemplowego papieru. — Pozew na wroga mego, na zakiego wroga.

Paski fantazyjne gumowe, jedwabne, skórkowe i taśmowe

Klamry fantazyjne francuskie do pasków.

Polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

Taśmy na paski gumowe, jedwabne, gurtowe i sztychowe.

Guziki fantazyjne metalowe, perłowe i rogowe.

— Porebski & Zimler
Kraków, Rynek główny 8.

Klamerki do krawatek. Szpilki ozdobne do sztychu.

0 Wawel. Koncepcy dwóch kontraktów: głównego w sprawie odróżnienia Waweli i oddania go na własność, a drugiego co do zobowiązania gminy m. Krakowa w sprawie nowych koszar dla wojska, są już wypracowane. Ubieglej nocy wyjechał z Krakowa radca wydziału krajowego p. Wereszczyński i sekretarz prokuratury skarbu dr. Waygart, którzy pracowali wspólnie z prokuratorem skarbu radcą dworu Kornem. Korn wyjechał dzisiaj popołudniu, albowiem dziś przed południem ma jeszcze porozumieć się w pewnych szczegółach z władzami wojskowymi.

Plany kontraktów pozostaną w Krakowie do soboty, celem uzyskania widymatu ze strony komendanta korpusu Alborego, który wyjechał na kilka dni z Krakowa; następnie pójdą do Wiednia do przejrzenia w ministerstwa wojny i skarbu.

Do zarysów kontraktów, w chwili wysłania do Wiednia, dołączone będą szczegółowe plany zobowiązań ze strony gminy, obejmujących budowę dróg i chodników, doprowadzenie rur gazowych i wodociągowych do nowych koszar. Z Wiednia powrócą plany za kilka tygodni do Lwowa i wtedy, prawdopodobnie w pierwszych dniach maja kontrakt będzie ostatecznie podpisany.

Przebieg podróży p. Czakiego skutkiem podatku krajowego, który wzrósł o 70 halarek na hektolitrze z dniem 1 kwietnia, odbyło się wczoraj w sali reductowej starego teatru zgromadzenie ludowe, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną. Przewodniczącym tego Czechowski, sekretarzem był tow. Waligóra, a władzę reprezentował komisarz policyi dr. Broszkiewicz z towarzyszeniem koncepcy Rączki.

Po zgajeniu zgromadzenia i wybraniu wspomnianego prezydium zabrał głos współpracownik „Naprzodu” p. Czakiego i dłuższym wywodzie uzasadnił twierdzenie swe,

że podwyższenie cen piwa pod pozorem podatku jest prostą grabieżą, dokonaną przez browarników na konsumentach, i to grabieżą tym bezwstydniejszą, im bardziej któryś browar jest czystszy i bogatszy. Specjalnie omawiał p. Czakiego sprawę podrożeń piwa okocimskiego, które Kraków a względnie Zachodnia Galicya konsumuje w największej ilości, poczem przedstawił zgromadzeniu następującą rezolucję:

„Obywatele krakowscy zebrani w dniu 1 kwietnia 1903 w sali reductowej oświadczają, że podrożeń cen piwa flaszkowego i bezczekowego jest niezgodnym aktem rabunku dokonanym na kieszeniach konsumentów”.

„Zebrani protestują przeciw temu podwyższeniu cen piwa, które dotknie przedewszystkiem ubogą ludność i oświadczają, że po droższej niż dotychczasasie bezwarunkowo kupować nie będą i zdecydowani są w razie potrzeby obłotwać tych pośredników, którzy chcą ceny podwyższyć bojkotem”.

„Zebrani upowiadają miejscowy komitet partji socjalno-demokratycznej do przedsięwzięcia stosownych kroków celem wykonania uchwał dzisiejszego zgromadzenia”.

Z kolei zabrał głos reprezentant browaru okocimskiego p. Ripper, który, nawiązując swe przemówienie do treści mowy p. Czakiego, oświadczył, że nie jest „takim strasnym rozbójnikiem”, gdyż nie myśli wcale o podwyższeniu cen piwa, tak bezczekowego, jak flaszkowego.

Humorystycznym epizodem zgromadzenia były lamentsy reprezentanta browaru karwińskiego, należącego do hr. Larischa, p. Hirscha, który „oplakując oplakana” dolę i nędzę hrabiego, posiadającego znaczne obszary ziemskie, kopalnie węgla i browar, zaprzysięgił się, że browar karwiński musi podwyższyć ceny piwa, gdyż inaczej hr. Larischa musiałby zbankrutować.

Właściciel restauracji przy ul. Zwierz-

nieckiej p. Slatter imieniem szynkarzy wśród okłasków przyrzekł, że chociażby browary podwyższyły ceny, to szynkarze nie podwyższą ich i raczej zbojkotują upartych browarników.

Tow. Misiołek bezwzględnie obszedł się z browarnikami. Pomijając już epitety czysto parlamentarne, jakimi ich obdarzył, wylczył na wszystkie browary, które podwyższają ceny piwa, jak browar żywiecki, karwiński i tenżeński i wezwał zebranych do bojkotowania ich wyrobów.

Szynkarz Haber popierał sprawę konsumpcji piw miejscowych, których ceny nie podwyższono, a które w jakości nie ustępują wcale piwom zamiejscowym.

Wśród hucznych okłasków i okrzyków: „Precz z lichwą piwną!”, „Precz z wyżyskiem!” uchwalono rezolucję p. Czakiego z pominięciem ostatniego ustępu, przeciw któremu zaprotestował komisarz policyi dr. Broszkiewicz, poczem zgromadzeni, śpiewając pieśń partyjną, „Czerwony szlendar”, rozeszli się spokojnie. Przed gmachem starego teatru pełniono służbę kilku komisarzy i agentów policyjnych, ludźmi tak przyzwolna liczba stojków, że na mieście żołnierze policyjni należeli do rzadkości.

Prima-apella wczorajszy, jak zwykle, nie obszedł się bez mniej lub więcej dowcipnych mistyfikacji, jakie znajomi urządzali znajomym, ciesząc się jak dzieci, gdy splatany figiel im się udł.

Między innymi pan. N. zapalony polityk, otrzymał z Paryża autentyczny telegram, donoszący o wybuchu rewolucji, o zabiciu Loubeta i ogłoszeniu królem hr. Chamborda.

Uradowany p. N. — jako czystej krwi legitymista — nie ogoliwszy się nawet, wybiegł na miasto i wszystkim znajomym komunikował tę wiadomość, zapomniawszy iż hr. Chambord dawno nie żyje...

Państwu J. nowo przysłano szynkę, tak doskonale zrobioną z papier-maché, iż oszcze-

— Na kogoż to?

— Na Iwana Nikiforowicza Dowhochuchna.

Przy tych słowach sędzia omal nie padł z krzesła.

— Co wy mówicie? — wykrzyknął, klaszcząc w dłonie. — Iwanie Iwanowicz! Wyścież to?

— Widzicie sami, że ja.

— Bóg z wami i wszyscy święci! Jakiż to wy, Iwanie Iwanowicz, mielibyście być nieprzyjacielem Iwana Nikiforowicza? Czyż wasze to usta wzmawiają! Powiedźcie raz jeszcze! Czy nie schował się tam kto inny, za wasze plecy, i może za was tu przemawia?

— Cóż w tem tak bardzo dziwnego? Przyznać nań nie mogę; on wyrządził mi śmiertelną obelgę, skrzywdził mój honor.

— Święta Trójco! Jakże mi teraz przekażeć moją matkę! A staruszką, codziennie, jak tylko pokłócie się z moją siostrą, powiada: „Wy dziatki życie z sobą, jak psy. Bralibyscie przykład z Iwana Iwanowicza i Iwana Nikiforowicza; oto gdy przyjaciele, to już przyjaciele! No, przyjaciele! Toż to godni ludzie!” Masz-że tobie — przyjaciele! Rozpowiedźcie, o co poszło? jak?

— Eh, to drażliwa kwestya. Demjaninie Demjanowicz! ustnie nie podobna opowie-

dzied; kacieć lepiej odczytać prośbę. Ot, zaczynając od tej strony, tu przyświeca.

— Przeczytajcie, Tarasie Tichanowicz — rzekł sędzia, zwracając się do sekretarza.

Taras Tichanowicz wzięł prośbę i wytarłszy nos w taki sposób, jakiego zwykle używają wszyscy sekretarze sądów powiatowych, to jest za pomocą dwóch palców, następnie rozpoczął czytanie:

„Odszlacheńca i obywatela mirogorodzkiego powiatu, Iwana Iwanowego syna Perепенki, prosza, a treść jej wyłożona w następujących punktach:

1) Znany całemu światu z bezbożnego, przeciwnego prawu, sprawiającego obrzydzenie i przewyższającego wszelką miarę nieprzyzwoitości, postępowania swego, szlachcica Iwan Nikiforowicz syn Dowhochuchin, niniejszego 1810 roku lipca 7 dnia, wyrządził mi śmiertelną zniewagę, jak osobista, tyjącą się mego honoru, tak również gwoli pogwałcenia i wyszydzenia mego słownia i nazwiska. Sam że on, przy nędznej powierzchności, jest usposobienia gniewliwego i przesiąkły na wskroś wszelkiego rodzaju bezbożnością i plugastwem”.

Tu czytający zatrzymał się nieco, by znów nos wytrzeć, a sędzia, złożony już urczyście ręce, pomruknął tylko:

— Oto łgę pióro! mój Boże! jak ten człowiek pisze!

Iwan Iwanowicz prosił, by dalej czytano, więc Taras Tichanowicz ciągnął:

„Wspominany szlachcic Iwan Nikiforowicz syn Dowhochuchin, kiedym przyszedł do niego z najprzejrzystsza intencją, nazwał mnie publicznie krzywdzącym mój honor przewieskiem, a mianowicie — gestorem, wtedy, kiedy wiadomo całemu mirogorodzkiemu powiatowi, że ja tem nędżnym stworzeniem nigdy zgola nie mianowałem się, i nadal mianować się nie mam zamiaru. Za dozwody szlachckiego mego pochodzenia służę to, że w księdze metrycznej, znajdujacy się przy cerkwi Trzech Świętych, zapisany jest, jak dzień mego urodzenia, tak również i chrztu mi udzielonego. Gesior zaś, jak wiadomo każdemu, kto jakiegokolwiek otrzymał wykształcenie, nie może być zapisany w księdze metrycznej; albowiem gesior nie jest człowiekiem, lecz psakiem; co już każdemu, nawet takiemu, który nie przechodził klas seminaryum, doskonale wiadomo. Lecz ten niegodny szlachcic, wiedzący to wszystko bardzo dobrze, nie w innym jakim celu, jak tylko, by wyrządzić śmiertelną cię mego imienia i stopnia krzywdę, zhańbił mnie owem nędżnym przewieskiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pończochy do niskich cenach polecają Szefan Forębski i Sp. Grodzka 2.

dna a zapobiegliwa gospodyni J., wiele z prezntu uradowana, kazala ja juz wlozyc w wode i wymoczyć, co niechybnie nastapilo, gdyby nie przytomność kucharki...

Kilku z młodzieży tulejszej otrzymało zaproszenia do znanej artystki „na pieroki” i czterech z nich w czarnych tuzurkach udało się wieczorem do mieszkania proszącej, gdzie zamiast pieroków spalkała ich zadziwna mina gospodyni, nieumiejącej sobie zdać sprawy z gremialnej wizyty.

Wogóle w zaidzionych liczy można było na seki. W jednym tylko miejscu niezbyt smaczny postęp się nie udał.

Silo o zawiadomienie p. K. o śmierci bardzo bogatej ciotki i następnie o odwołanie tej wiadomości drugim telegramem w pół godziny później...

Oba telegamy jednak przyszły razem i mistyfikacja nie osiągnęła celu.

Jedną z tulejszych miłośników starożytności otrzymał nadzwyczajny prezent.

Nie wykryłi dotąd figlar, wiedząc o zamianowaniu p. X. do różnych przedmiotów, mających archeologiczną wartość, nadesłał mu pakiet, a przy nim list następującej treści:

„Szanowny panie! Wiedząc jak cenisz prawdziwe zabytki starożytności przesyłam mu... oryginalne buty króla Salomona, lakiz pas króla Dawida, perukę Rebrki, rekawiczki Hannibala i Sokratesa. Należność za powyższe przedmioty, które jako znawca, sam ocenisz, według uznania racz złożyć w redakcyi „Kurjera Krakowskiego” na cel dobroczynny”.

W dołączonym pakiecie znaleziono rzeczywiście wyżej wspomniane przedmioty, lecz jak się domyśleć łatwo, przedstawiają wartość nie archeologiczną, a... tandetną!

Eviva Kraków! Niech żyje Kraków! W Paconowie, Kulkowie, Sokolowie i innych tym podobnych stolicach powiatowych z pewnością nikt nie skarzy się na brak weksli. W naszym mieście doszło do tego, że blankiety wekslowe trzeba zamawiać parę dni naprzód. Dziś do naszej redakcyi zgłosiło się aż trzy osoby ze skargą, że nigdzie nie mogą dostać weksli, i że z tego powodu są zagrożone protestami wekslowymi. Boskiem miastem jest ten nasz Kraków, gdzie żadna z trafik nie uznaje potrzeby trzymania blankietów wekslowych na szkladzie!

Na dochód kasy emerytalnej artystów naszej sceny w dniu 6 b. m. damy będzie w teatrze „Wieczór pieśni” przez dr. Konrada Zawilowskiego ze współudziałem p. Ignacego Friedmana. Dr. Zawilowski występował przed dwoma tygodniami w Warszawie w sali Filharmonii z podobnym wieczorem i zyskał jednomyślnie uznanie krytyki tamtejszej i gorący aplauz publiczności. Koncertant w wielkim smaku, składający się z pereł tej gałęzi literatury muzycznej. Artysta zaangażowany został od 1 września do opery cesarskiej w Wiedniu, będzie to w obecnym czasie jedyny jego występ w naszym mieście.

Glupia zabawka Ze strony zarządu krakowskiej Spółki tramwajowej wpłynęło doniesienie do c. k. dyrekcji policyjnej powiadające, że cyklistki używające przejeżdżek na ulicy Wolskiej i gościńcu prowadzącym do parku dr. Jordana, na której to linii wozy chodzą t. zw. pełnym prądem, urządzają sobie wysługi z „elektrycznością”. Zarząd zaznacza, iż wobec tego, że nie tylko z obu stron wozy, ale nawet i przed nim pędzą cyklistki, którym lada chwila mogą popuścić się maszyny, nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności w razie wypadku i prosi o postępowanie policyjne, gdyż jedynie „wyższa władza” może powstrzymać tych panów od tej niemądrej zabawki, za jaką podczas katastrofy odpowiedzialność spada, by na motorowych.

W ambulatorium dentystycznym szpitala OO. Bonifratrów, wyżyło w miesiącu marcu 1904 zębów.

„Kwiecień, plecień, wień” przeplata trochę zimno trochę łać” powiada stare przysłowie, ale pokazuje się, że nawet stare przysłowia mylą się obecnie, gdyż te pierwsze dni kwietnia, na które spogładamy, przypominają nam raczej jesień, niż zime, albo lato. Dzięki deszczowi, który mży, jak w listopadzie, błota mamy, dosłownie rzecz biorąc, po koski, jeśli już nie po uszy, a „pogoda” wywiera na nas taki przynębiający wpływ, iż po prostu życie w tym wiosennym okresie staje się nieznośnym...

Z Izby handlowej i przemysłowej Nadzwyczajne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odędzie się dnia 6 b. m. o g. 4 po południu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej. Na porządku dziennym wybór dwóch członków i ich zastępców do państwowej rady kolejowej.

Z domu Matejki. W ciągu miesiąca marca b. r. zwiedziło dom Matejki i jego zbiory 37 osób za wstępem po 1 hal, 12 osób za wstępem po 1 kor. i 3 osoby za oddzielną opłatą, uwidocznoną w „księdze darów”. Z tego tytułu wpłynęło do kasy Towarzystwa ogółem 32 kor. 80 hal.

Zarząd „Trzeźwości” pisze nam: Zupowiedziany na dzień 3 kwietnia odczyt dra Adolfa Grossa w stowarzyszeniu „Trzeźwość” odłożony został, ponieważ na dzień ten wyznaczonemu zostało posiedzenie Rady miejskiej. Wskutek tego również posiedzenie miesięczne Stowarzyszenia „Trzeźwość” odłożonemu zostało.

Krakowscy technicy Onegdaj wieczorem, jak już krótko wspominaliśmy, zebrało się w lokalu Towarzystwa Technicznego około 40 członków, w celu uczczenia prezesa Towarzystwa, profesora Steingraber, za trudny jego, poniesione w wżeźniu zeszłego roku, przy urządzeniu urzeczytosi 25-letniego jubileuszu Towarzystwa i połączonej z uroczystością ta jubileuszowej wystawy. Ale dziwni ludzie są ci technicy. Nie było ani krakowi, ani białych krawatów, ani mów bombastycznych, a zamiast upominku w postaci albumu, pierścienia, lub innych podobnych rzeczy, jak to jest w zwyczajnie, ofiarowano

panu Steingraberowi kwit Macierzy Polskiej na 500 koron, które złożył w jego imieniu członkowie Tow. na gimnazjum w Cieszyźnie. Kwit ten z pieczęcią Macierzy i podpisem księdza Londzina, oprawiony a raczej włożony do zwykłej ramki metalowej wartości jednej korony, jest niczem innym jak zwykłym przyciskiem, który służyć będzie do użytku codziennego i będzie dla Szanownego profesora miłym wspomnieniem i dowodem uznania i szacunku kolegów.

Po tej krótkiej uroczystości, odbył się bardzo zajmujący odczyt profesora Hubera, o wynikach prac uczonych wszystkich państw europejskich, w celu dokładnego oznaczenia wymiarów, wielkości i formy kuli ziemskiej.

Towarzystwo Techniczne krakowskie jest jednym z najsympatyczniejszych i najuczciwiejszych stowarzyszeń krajowych. Wykluzywszy zupełnie z programu swego, tak pisanego jak i rzeczywistego, wszelką politykę, tak państwową i krajową jakoteż i czysto krakowską, pracuje cicho i stale na polu ścisłe naukowym na pożytek kraju i miasta. Założone przed 25. laty, przez kilku ludzi dobrej woli, bez żadnych środków finansowych, dziś ma za sobą czterdziestoletnią chlubną przeszłość, którą mieliśmy sposobność bliżej poznać ze sprawozdania odczytanego podczas jubileuszowego obchodu i dziś ma już niewielkie pieniężne zasoby, które pozwalają na urzeczywistnienie ideału wszystkich naszych techników, to jest na zbudowanie własnego gmachu, który, jeśli uodnośnie podanie o darowanie na ten cel kawałka gruntu, pomysłinie przez Radę miejską zatwierdzone zostanie, już w bieżącym roku budować się zacznie.

Posięg Ktoś obcy przechodzący w dniu wczorajszym około 7-mej wieczorem przez ul. Grodzką, zdumiałby się bez wątpienia na widok rozgrywającej się tamże sceny. Ale my tak jesteśmy w Krakowie do podobnych „wypadków dnia” przyzwyczajeni, więc nie zwracamy na nic prawie większej uwagi. Dramat rozpoczął się w handlu Barberskiego na Małym Rynku. Andrzej Wroński, pionier, wstąpił tam „na przekazanie” — rachunek wynosił 37 ct. Gdy przyszedł do zapłaty okazało się, że pan wójak nie ma w kieszeni ani halera. Nie pozostawało mu więc nic innego, jak wzięcie nogi za pas i zmykanie, co też nie omieszkał uczynić. W handlu powstał krzyk zgory — trzech subiektyw wśród głośniejszych okrzyków, „lajaj złodzieja”, puściło się za uciekinierem w stronę Sejny dla większego bezpieczeństwa wyjął z pochwy tasak, a wymachując nim w powietrzu odradzał tych, którzy byli już w pobliżu. Awantura ta sięgnęła łuną ludzi, jak to zwykle u nas, a cała ta fala w pełnym pedzie przebiegła za uciekającym drogą od Małego Rynku, aż do ul. Poselskiej. Na ul. Grodzkiej nastąpiło małe starcie, gdyż Wroński stawiał energiczny opór warcie wójkowej i policyj. Arsztożowanego odprawiono na odwach.

Dyrektor „cyruku” i akrobata Jan Pakrzyński, bawiący obecnie na Półwsiu w zakro-

Na sezon wiosenny i letni

Związek Krawców

Kraków, ul. Floryańska 7.

poleca Wielki Magazyn ubrań gotowych, wyrobionych przez krakowskich krawców.

Cale garnitury marynarkowe od 7 zł., zarzutki od 14 zł., ulstry od 16 zł., bluzki studenckie od 5 zł., spodnie od 3 zł. 50 ct. Na zamówienia cale garnitury od 16 zł. począwszy.

Wielki skład sukna, kamgarńców, szewitów krajowych i angielskich.

niekiem, przyszedł do naszej redakcji z zaleniem, że w dniu wczorajszym został w szynku Rosiego pobitym i wyrzuconym ze drzwi Poszkodowanego musiało opatrzyć Pogotowie ratunkowe. Stał się to miało bez najmniejszego powodu, gdyż Pakrowski za wszystko zapłacił, a nawet zostawił na ladzie 2 złr., z których nie zwrócimo mu reszty. Znaczący tu musimy z naszej strony fakt, że w szynku owym mają miejsce ustawicznie bijatki i awantury — nie dawno nawet wspominaliśmy o krwawej walce na noże, jaka się tam rozegrała. Czy nie byłoby wskazaniem szynk ten z pod samego kociołka P. Maryi raz już usunąć?!

Pokąsana przez psa Do tuł dyrekcyj policyi nadpłynęło zalenie, że w okolicy Topolewej wałęsa się duży biały pies niewiadomego właściciela, który już kilka osób pokąsał. Wczoraj spótkoło to córceku konduktora kolejowego p. S. Zły pies rzucił się na nią i zadał jej kilka ran w nogę i w rękę. Pies taki hula sobie bezkarnie, a psy opalone i w kagańcach wędrują do budy oprawy. I gdzież tu sprawiedliwość?

Nagła śmierć na gruźlicę. Dnia 1 kwietnia zgłosił się do szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie, niekaki 30-letni prywatny nauczyciel Wilczyński Wojciech, urodzony w Krakowie. Wspomniany podał przy przyjęciu do szpitala, że już od dłuższego czasu niema śladu mieszkania, lecz syła po plantach, a tylko jeżeli dostanie kilka halerczy mieszka po domach prywatnych. Ciekawą jest rzeczą, że jeszcze wczoraj spędził noc na plantach i dziś niechętnie przyszedł do szpitala o 11 godzin. przed południem — o godzinę 3 po południu umarł na gruźlicę.

Znaleziono książeczkę pocztowej kasy o numeracji: No. 808-018. i złożono ją na policyi.

Spłacy człowiek. Nie mniej popularną postaćką, jak s. p. Baśka ze Zwierzycy, jest kręcący się w okolicach Wolnicy i Stradomina niekaki Pietrek Kudas wyrobnik, który często bardzo zapada w sen hypnotyczny i w takim to stadium obraca się pomiędzy ludźmi. Osobnik ten jest znakiemitem medyum w czasie snu, ocy na uzupełniwartę, zachowuje przy tem równocześnie pewną świadomość siebie. Często bardzo z ust jego dają się słyszeć słowa, które inteligentnego słuchacza wprowadzają wprost w zdumienie. Kudas jest również wrażliwym na działanie księżycy i często wybiera się nocami na bezcelowe i mimowolne spacery.

Odezwa. Rozesłano następującą anonimową odezwę: „Ostrzeżenie! Koledzy czeladników krawieckich! Z trudnością przebyliśmy tegoroczną ciężką zimę i odczuliśmy dotkliwie brak pracy, a gdy obecnie przychodzi chwila możliwości zarobku, znowu zjawiają się agitatorowie podstępni, którzy mają swój własny interes na względzie, zniewają nas do strajku, a przecież bardzo dobrze wiemy, kto na takich strajkach najlepiej wychodzi. Bracia koledzy! Nie dajmy się balamucić, pracujemy dalej uczciwie dla siebie, dla naszych rodzin, nie przyłączajmy się do żadnych strajków, nie słuchajmy fałszywych opiekunów, a na tem najlepiej wyjdziemy. W kwitniu 1903 roku. Chętni pracy czeladnicy krawieccy.“

Krażą pogłoski, że odezwa ta wyszła ze

strony czeladników krawieckich, zgrupowanych koło krakowskiej „Przajśni“.

Sprostawanie. Na mocy § 19 oświadcza podpisany że nieprawdą jest jakoby konfiskował, przedstawiając się za inspektora, zegarek przejechanego przez tramwaj, Zabnera, i jakoby za to został aresztowany. Natomiast prawdą jest, że podpisanemu i że złożył go w dyrekcyj policyi. „Jedyn Ciermek“

Wieczór „Młodej Polski“ odbędzie się z końcem kwietnia b. r. w sali Sokola, staraniem uczniów kł VII-mej gimnazjum św. Anny. Kulminacyjnym punktem programu będzie nieregny dylechacz i niedrukowany dramat St. Wyspańskiego „Noc listopadowa“. Próby pod kierunkiem autora w toku.

W Sokole krakowskim odbędzie się zwyczajne miesięczne zgromadzenie członków w sobotę dnia 4-go kwietnia wieczorem w górnej sali. Przedmiotem dyskusyj: „Dalszy ciąg o zlocie krajowym.“ Wstęp wolny

Gorączka kredytowa (K. P.) Siedziałem w handlu nad szklanką piwa. Z sąsiedniego, zamkniętego pokójki dołatywał gwar płośniei rozmowy leicniejszego towarzysza. Wreszcie gwar ucichł, słychać było tylko głos jednego mówcy. Od czasu do czasu, gdy służba otwierała drzwi, dochodziły do mnie urywane słowa

— „tak, panowie, społeczeństwa zachodnie... kredy jest dźwignia, potrzebujemy taniego, łatwego, drobnego kredytu... *viribus unis*... gromada to wielki człowiek... słowa rzucamy się... pracy owocnej dla dobra społeczeństwa...“

— „Potem nastąpiły okrzyki zbiorowe. — „zasług inicjatora... słusznie, słusznie... naszym przewodnikiem... przez akłamacyj...“

— „Niech żyje nasz prezes!“
— „Wiwat wiceprezes rady!“
— „Zdrowie prezesa zarządu!“
— „I wiceprezesa!“
— „Zdrowie dyrektora!“
— „I członków zarządu...“
— „Zdrowie naczelnika biura!“

Kiwaniem na praktykanta.
— Co to za posiedzenie?
— To, proszę pana, pierwsze zebranie założycieli 31-go Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego! Toć, i nasz subjekt, pan Józef, zamiast pilnować bufetu, siedzi tam i rajcuje, bo ma podobno zost jakirns prezensem. Już się umówili...“

Nekrologia.

Michał Jaworski nadstratnik skarbowy lat 24.

Zbięci z aresztów w Skawinie niekaki Wincenty Janik zasądzony na rok więzienia Janik dawał się przez kilka lat we znaki mieszkańcom Krakowa i kilkakrotnie był już karany za zbrodnie kradzieży i awantury Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

Ziemie polskie.

Nabywanie dóbr w Rosji. „Siew. zapad słow.“ donosi, iż senat rządzący wyjaśnił w ukazie do wileńskiej Izby sądownej, że osoby po chodzenia polskiego, którym na mocy prawa z dnia 10 grudnia 1865 r., zabroniono nabywania majątków nieruchomych w 9 guberniach

zachodnich, nie mają również prawa wykupywać swych majątków rodowych.

Dla kawalka chleba.

(Opis do ilustracji tytułowej)

W Londynie, gdzie taka wada rządu, na każdym niemal polu niebywała panuje konkurencja. Charakterystycznym faktem, który równocześnie rzuca światło na tłumniejsze stosunki, jest przedsiębiorstwo „czyszczenia butów“. Zawód ten przynosi ogromne zyski. Przedsiębiorca podobnej instytucji ma swoich urzędników, swoje place i po kilkaset ludzi do obsłużenia gości. Najbardziej znane są dwie spółki: jedna lorda Kinnairda, druga „Central Shoeblack Society“. Firmy te konkurują z sobą co do cen i co do amerykańskiej fakturyzacji reklamy. Jedni z czyszczących buty ubrani są w czerwone ubrania, drudzy w czarne. Odnosnie hale urządzone są z prawdziwym komfortem. Gość wprowadzony jest na podjomy, gdzie się znajduje elegancki hotel i podstawkę pod nogi. Mimowoli przychodzi na myśl porównanie z podobnymi „firmami“ u nas, które się gnieżdżą w miejscach usępionych w Sukkicichanie, lub we wspaniałych kioskach na plantacjach, gdzie każdy, choćby najwiękzy elegant, woli mieć zabłocone buty, aniżeli poić się przez chwil kilka wspaniałym onym miejscom aromatem.

Za granicę, we wszystkich miastach, co krok niemal spotkać się można z „czyszczącymi buty“, ale do nas cywilizacya wielkomijska jeszcze nie zawitała.

Wiadomości polityczne.

Komisia konstytucyjna

obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad wnioskiem subkomitetu o zniesieniu § 14 ustaw zasadniczych. Referent Kaisera i cofnął swój wniosek, aby nad wnioskiem subkomitetu obradować dopiero po zatławieniu sprawy zmiany regulaminu. P. Dziezduyszki podjął wniosek Kaisera. W głosowaniu imieniem 13 przeciw 12 głosom uchwalono wniosek subkomitetu o zniesieniu § 14. Przeciw wnioskowi głosowali między innymi: Dawid Abrahamowicz, Dziezduyszki, Staryński i Głębicki. Referentem dla Izby wybrano p. Kaisera. P. Dziezduyszki zgłosił wręcz przeciwny wniosek, jako votum mniejszości.

Dykasja polska w sejmie niemieckim.

Izba panów rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem. Przy etacie „dotdotki dla marszów wchodniej“ podniósł pos. Chłapowski se z traktowanie Polaków, którzy są lojalnymi poddanyimi, la polityka ukłn spikami wzmagają tylko nieważność. Tom, jaki panuje w prasie polskiej jest tylko następstwem tej polityki ukłn spikami. Mowca krytykował zakaz sprzedaży polskich dzienników na dworcach kolejowych, jakoteż zakaz przyjmowania przesyłek pocztowych z polskimi adresami. Zakazy takie wywołują rozgorczenie wśród ludności i szkoda powadze państwa. Polacy nie dadzą sobie odebrać swojego języka, swych obyczajów i tradcyj.

Minister skarbu Rheinbaben odpowiedział, że do pocztowych zarządzeń dają podług nadszycia ze strony Polaków, którzy także czynie niemieckie miasta obdarzali polskimi nowiastami. Nie jest prawdą, jakoby wyroki w sprawie wrzesińskiej

Marceli BOJARSKI

Ukutecznia reperacye z gwarancją, przyjmując do zamiany stare zegarki. — Ceny najprzystępniejsze.

zegarmistrz w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, poleca świeżo zaopatrzone skład Zegarków i Zegarów wszelkiego rodzaju, budzików i t. d.

i śretniej wydane były *ab irato* i dodał, że sądy pruskie sprawują swój urząd bez gniewu i uprzedzenia.

Rząd nie zamierza wcale wielkiej mas personalu urzędniczego z zachodu przetranszować do marszli wschodnich. Od 100 lat, odkąd kraj te są pod panowaniem pruskim, rozwijają się one tak pod względem merytorycznym, jak idealnym. Dodatki dla urzędników w marszli wschodniej nie są „dopłatami dla karyerowiczów”. Celem ich jest zapobieżenie częstej zmianie urzędników i stworzenie dobrego personalu, zasługującego na zaufanie. Jeśli się to osiągnie — przyniesie to korzyść także Polakom. Pieniądze będą dawane tylko takim urzędnikom, którzy w służbie i po za nią wypełniają swe obowiązki. Rząd pragnie spokoju i wcale nie zależy mu na tem, by walka ciągle trwała.

P. Chłapowski, gdy mówił o ukłucich szpilkami, dopuszczał się przekroczenia faktów. Polacy wzięli walkę (!) przeciwko niemieckości i to dopiero dawała powód Niemcom do ścisłego połączenia się. Słowa cesarza w Poznaniu dają gwarancję, że nikt nie pragnie odbierać Polakom ich wiary i języka. Niechaj o tem Polacy pamiętają! Jednakże muszą oni być Niemcami. Teraz i jedni i wogóle na zebraniach jawnie lub ukrycie odwracają się od wszystkiego, co niemieckie.

Landrat Dziembowski z perkietyczków zaczął, że przynależność polskich części kraju do Prus jest rzeczą ustaloną, która dała im cały szereg dzieł kulturalnych. Walkę rozstrzygnę Polacy i należy ich ostrzedz przed dalszym postępowaniem na tej drodze. Polska agilycja musi poniechać dotychczasowej praktyki.

Dalsze obrady odroczone do dzisiaj.

Rozruchy macedońskie.

Telegram konsula rosyjskiego w Skoplju z dnia 27 marca donosi, że w wilocie kossowskim rozruchy szerzą się. Grająca tam liczne bandy, wynoszące po 100 i więcej ludzi, które terroryzują ludność. Chcą one powysadzać dynamitem koszary i inne zabudowania, popuścić tuje kolejowe i połączenia telegraficzne. Oczekują też przybycia wielu oficerów bułgarskich. Mieszkańcy pod groźbą zemsty muszą wspiąć te bandy, dostarczać im pieniędzy i prowiantu. Komitety starają się wzmawiać w ludność, że działają one dług wczarówek i tyczeń Rosji. Dowodzi tego deputacja ludności, która przybyła do konsula z zapytaniem, czy rzeczywiście Rosya tyczy sobie tych rozruchów. Jeżeli to prawda, to proszą tylko o opiekę nad kobietami i dziećmi.

Celem zgmatwania sytuacji, komitety często popełniają okrucieństwa na Turkach. Tak np. w Trilieb zamordowano w straszny sposób tamtejszego dygnitara tureckiego Selendimbachiara, któremu powyrwano narządkie, wylukło oko i głowę odcięto. Tego samego dnia torturowano w okropny sposób Wessela-Abdiego i w jego oczach powieszono jego matkę. Komitety starają się w ten sposób wywołać ogólne rozgorczenie wśród muzułmanów i podburzyć ich jeszcze bardziej przeciw chrześcijanom.

Most kolejowy przy stacji Mustafa-basza wysadził banda macedońska dynamitem w powietrze. Komunikacja z Konstantynopolem przetrwała.

Dziennik „Stiema” donosi, że w Mitrowicy tłumy Macedończyków zagrajają miastu.

W niedziale Albatczycy zajęli miejscowości Vuczyli i pomarli chrześcijańskich żandarmerów, przyrzekli jednakże kaimakanom, że ich nie zabiją, lecz tylko uwiążą. Zaprowadzono ich do miejscowości Pristina.

Nastąpiło udział się Albatczycy w okolicy Mitrowicy. Po długiej walce, w czasie której Turcy użyli artylerji, Albatczycy stracili wielu zabitych i rannych, cofnęli się. Porządek wyłaza na miejsce wszystkich żandarmerów ze Saloniki i innych miejscowości. Z wi-

lajetu Ejdin wyrusza tam szesnaście batalionów wojska; z tego 8 batalionów już jest w drodze.

Austro-węgierski ambasador poczynił wczoraj kroki u Porty i tądal, aby jak najszybciej wywołano porządek. W kolach dyplomatycznych panuje ogólne zdanie, że Porta będzie musiała energicznie stłumić opozycję Albatczyków w wilocie skopljskim. Przeszkadza temu dół albatbska partya w Ildiskiosku. Dlatego pochwalają postępowanie Albatczyków, które nie daje powodu do zaniepokojenia.

O wysadzeniu mostu kolejowego donoszą. Most jest oddalony o 3 km. od Adryanopola, 3 km. od stacji Mustafa-Basza, 6 km. od granicy bułgarskiej. Jest on długi na 11 1/4 m. Eksplozja nastąpiła o godz. 12 1/4 w nocy. Detonacja była tak silną, że słyszano ją w Mustafa-basza.

Strasze kolejące zwiedziły linie i ostrzeży nadjeżdżający pociąg. Pociąg spóźnił się o 6 godzin.

Dzienniki serbskie notują pogłoskę, że podczas walki Albatczyków z tureckim wojskiem, został ranny rosyjski konsul generał w Mitrowicy p. Szezerbina.

Telegramy „Kurjera Krakowskiego”

Otrzymaone rano dnia 2 kwietnia:

Lwów (Tel. wł.) Rada miasta zajmowała się na wczorajszym posiedzeniu kwestyją zaślęgłości p. Pawlikowskiego. Do uchwały jednak w tej sprawie nie przyszło.

Lwów (Tel. wł.) W ulicy Zyblikiewicza w domu pod l. 5. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kupiec tułtejszy Orestes Czerkawski, który przed paru miesiącami ożenił się z 24-letnią Karoliną Czerny. Powodem samobójstwa mają być przysiężki stosunki, jakie panowały między młodymi małżonkami.

Lwów. W powiatach sokalskim, kamionekim i radziechowskim wierzują agency włościan do osiedlania się na Marylnie. Zapisy idą raźnie.

Tarnopol. Żandarmerja z Borek wielkich złożyła w tułtejszym sądzie kilka broszur rosyjskich, znalezionych na torze kolejowym, pomiędzy Tarnopolem, a Podwołoczyskami. Są to wydawnictwa berlińskiej firmy Johanne Rode: „Tajemnicze spisku w pałacu zimowym” Hercena, „Serenissimus” Kolorowa, „Rodzina Obmanowych” Amfiteatrova i „Rosya w przeddzień XX stulecia”. Żandarmerja łączy te broszury ze sprawą zagnędującego się w tułtejszym więzieniu śledczym rosyjskiego poddanego Nadiotnego i przypuszcza, że on te broszury w celach agilycyjnych z okien wagonu rozrzucał. Tymczasem są to broszury powszechnie znane dla Galicyi i nie mające żadnego agilycyjnego znaczenia. Niewiadomo przylem, skąd pochodzą. Bardzo możebne, że kogós chcącego je przedwieźć do Rosyi, w wagonie opuściła odwaga, więc po drodze wyrzucił niebezpieczny ładunek.

Wiedeń (Tel. wł.) Wczoraj gmach parlamentary był niezwykle ożywiony, a to z powodu obrad różnych komisji. Obradowała komisya konstytucyjna, ugodowa, szkolna, przemysłowa, cłowa i podkomitet komisji cukrowej. Do obrad komisji weterynaryjnej nie przyszło z powodu braku kompletu.

Wiedeń (Tel. wł.) Dotychczasowy poseł perski na dworze austryackim Beri-Nankan, który bawi obecnie w Dreźnie otrzymał dymisy. Następcą jego będzie poseł na dworze włoskim Newro-Niz-Kan.

Ołomuniec. Na wczorajszym posiedzeniu Izby handlowej prezydent przedstawił nagły wniosek z oświadczeniem się przeciw upaństwowieniu koleji Północnej. Czeszy jednak członkowie uniemożliwili uchwalenie tego wniosku, opuścili salę, przez co brakło kompletu.

Wrocław. Ponieważ liczbą tylko po polsku mówiących żołnierzy w tułtejszym korpusie, w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie wzrosła, zarządził komendant korpusu, by przy wszystkich oddziałach wojska tego korpusu popierano znajomość języka niemieckiego przez specjalną tegoż naukę, a brak dobrej woli w tym kierunku, karano odebraniem takich udogodnień, jak urlop itp. (A to cywilizatorzy! *Przyjań Red.*)

Parę. Kartuzi otrzymali zawiadomienie, iż odmówiono im autoryzacyi. Zawiadomienie podobne otrzymają w najbliższym czasie także inne kongregacye. Zastosowanie ustawy do Kartuzów nastąpiło dlatego tak prędko, ponieważ wydali już zarządzenia w sprawie opróżnienia własnego szpitala pod Grande Charreure. Sąd ustanowił na tychmiast likwidatora dla ich dóbr, który ma zapewnić utrzymanie szpitala.

Konstantynopol. Według nadeszłej tu wczoraj w nocy depeszy rosyjskiej konsul w Mitrowicy został ranny przez żołnierzy albatbskich.

Wiedeń (Tel. wł.) Zdaje się być rzeczą zupełnie pewną, że Austria przygotowuje się do czynnej akcyi na półwyspie bałkańskim: Skłaniają ją do tego wypadki ostatnich dni, które się odbyły tuż przy granicy Mitrowicy, gdzie Albatczycy stoczyli bój z wojskiem tureckim przed dwoma dniami, leży tuż przy sandzaku nowobazarskim, który zamieszkuje znaczna liczba Albatczyków.

Wczoraj wieczorem opowiadano, iż minister wojny Pitttreich polecił wzmocnić załogi w tym okregu.

Londyn. (Tel. wł.) Wines wypadków na Bałkanie przypisują tułtejsze dzienniki dwulicowej polityce rosyjskiej, która oficjalnie występuje za utrzymaniem pokoju, a równocześnie wysyła agentów wzniecających niepokoje.

Wiedziel kwietnia. (Kursy giełdy wiedeńskiej.) Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu krajowego z obli. pr. z r. 1880 3-pr. 269 —, Austr. zakł. kr. z obli. pr. z r. 1888 3-pr. 268 —, Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. m. k. 4-pr. 260 —, Dregul. Dunaju z 1870 100 zł. 5-pr. —, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-pr. 258 —, Połtycka serb. prem. po 100 r. 2-pr. 89 —, Turckie obli. prem. kolej. po 400 f. 118 —, bi) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Banliona) 5 złr. 18,80, Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 złr. 432 —, Clary 40 złr. m. k. 174 —, Połtycka m. Instruktu 20 złr. 84,25, Losy m. Krakowa 20 złr. 75,50, Połtycka m. Lublany 20 złr. 70 —, Ofen 43 złr. 180 —, Palfy 40 złr. m. k. 176 —, Czerw. austr. tow. 10 złr. 55 —, Czerw. krzyż węg. tow. 5 złr. 26,75, Losy fund. Arcykapłana Rudolfa 10 złr. —, Salma 40 złr. m. k. 233 —, Połtycka Salzburga 20 złr. 75 —, Połtycka St. Genois 40 złr. m. k. 260 —, Losy komunalne m. Wiednia z 1874 r. 442 —.

Waluty.	Plas	Zdajak
	w Koronach	
Ruble papierowe	252 75	254
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki	95 25	95 75
20 to frankowi w złocie	19 04	19 14

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

NADESIANE.

Zakład Röntgenowski

zaopatrzoną w najnowsze przyrządy do prześwietlania i leczenia Dr. Artura Frommera, sekundaryusza oddz. chirurgicznego szp. św. Łazarza, Radziwiłłowska 29, ord. od 2 do 4

Drobne ogłoszenia.

W dniach od 11 kwietnia odbywać się będzie od godz. 2-6 popołudniu publiczna wystawa win, koniaków, herbat i rozmaitej brzości starociwiekiej pod ś. p. Michale Brostowskiem w magazynie przy ul. Szweskiej 1.22. 38 2-10

Polcja kawalerskiego umiłowawego w sbludnej kamienicy, poszukuje natychmiast Zgłoszenia pod G. C. Adres „Kuryera Kra.” 53 1-1

Śladog do sprzedania z wolnej rękł. Wiadomość ulica Krowoderska 1. 48. 18 4-4

Magę oddać za swoje dwóch chłopczek ładnych, tegich, zdrowych Jeden liczy 4 lata, drugi 2 tygodnie. Wiadomość u pana Antoniego Hole, handlu przy ul. Sławkowskiej. 1-4

Pańczy wybieram szybko i dyskretnie osobom pobierającym stałą pensję tak czyniwszy jak i wosków. Zgłoszenia listownie z dołączeniem marki 40 hal Posie restante Kraków „Dogańda spłata” 1-8

Znana z faniości **OWOCARNIA** przy ul. Szweskiej 1. 25. — obok Cukierni Wgo Szminda — poleca: świeży transport owoców południowych

Jakoti: Jabłka i gruski tyrolskie, figi rozmaitego gatunku, Bakyle, Pomarańcze malinowki 2 2 — ci i mandaryni, Cytryny, Cukierni i czekolady, Jaryziny rozmaite węgierskie, Ogorki kiszone, Chruzan węgierski, fuot 10 ct. Kapuści morawskie i inne rzeczy w za kres owocarni wchodzące Proszę raz kupić, by przekonać się o taniości i dobroci. 2-8

Na Święta!

Parowa dystrylarnia Wódek i Likierów

Edward Urbana

w Krakowie, ul. Wileca 1. I. poleca swoje powszechnie znane o i odietale:

Wódki zdrowotne pedżone na kwiatkach i ziołach, oraz **Likiery i Nalewki** na owocach jako to: Widiową, Owocową, Dereńową, Pomarańczową, Jarebark Jarebarkę, Konuszadkę, Likier trzaskajski, Bendyktański i inne. Posiada na składzie oryginalne Miokulsi firmy R Dubois Lizee i Jotukowa, Romę i Rakai angielskie, o o — Cenniki na żądanie oddwrotną pocztą. = 7-2-6

Potrzebna zaraz nauczycielka na wies do Królestwa, 39 9-3 wymagany język polski, francuski, niemiecki i muzyka. Blizsze wiadomości w handlu i. K. Orzechowickiego, w Krakowie, ul. Długa 4.

Bez konkurencyi! Karty artystyczne francuskie, dniekie uwroczenie Sprzedaz kart wydawnictwa „Polonia”. Reprodukcyje Bockla na zabytkow sztuki włoskiej, wielki wybór drzeworytów dusznych. Papier listowy, albumy w najlżejszej ja koci 50 kart listawstwow 2 kor Przy odłożeniu 100 sztuk, bezpłatnie 4 platynotypy z ogdu rozjemczego przy „Moravian Blue”. Wytytu na prowadząc za pobraniem 617 2-16

A. FROMMER skład papieru i przyborów kancelaryjnych, Kraków, plac Wszystkich Świętych 11.

JEDYNE

koncess. biuro pisania na maszynach i powielania. **BRONISŁAWA KRASICKIEGO** w Krakowie, ul. Karmelicka 1. 40.

I liczy jak następuje:
Za 1 arkusz . . . K 1— i K 1:50
Za 1/2 0:60 i . . . 0:80
Za 1/4 0:40 i . . . 0:50
Za 1/8 0:25 i . . . 0:55
Z kartę koresp. . . 10 h. i 12 h.

Pismo zdolne dla hektografii i litografii do wielokrotnego powielania.

Najświeższe MATERIAŁY

wielbiane i jedwabne zefiry, batysty, piki na suknie i bluzy, oraz **Paryżką konfekcyę damską** jak: płaszczki, faliety, kostyummy, bluzy, szlafroki, matyny, a nadewszystko nowo zaprowadzony **skład bielizny damskiej** poleca magazyn pod firmą **MARYA PRAUSS** Kraków, Rynek 1. 7.

51 4-10

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publicznosci, iż z dniem 3-go lutego 1903 r. otworzyłem

Komisowy Magazyn wyrobów jubilerskich

w **KRAKOWIE**, przy ul. Sławkowskiej Nr. 3 (Hotel Saski).

Mam na składzie wyroby srebrne i złote, odznaczające się gustem, wykwintnością i trwałością i elegancją, tudzież zegarki z najlepszych fabryk genewskich, oraz w wielkim wyborze pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz srebro stolowe do wypraw.

Złoto, srebro i drogic kamienie zakupuje lub przyjmuję w zamian. 442 16-24

Wszelkie zamówienia załatwiam jak najspieszniej. Posiadam na składzie srebro stolowe chińskie i najlepszych fabryk po cenach fabrycznych.

Polecam się łaskawym względem Szanownej P. T. Publicznosci. **Z poważaniem Zygmunt Lipski.**

J. Dzieciółowski

cukiernia krakowska w Nowym Sączu poleca na święta Wielkanocne znany znakomity, wylącznie własny specyał „**Tort Zakopański**”.

Cena z opakowaniem 6 Kor. I wyżej, oraz wszelkie wybory cukiernicze dobrowej jakości. — Zamówienia przyjmują do 8-go Kwiecienia b. r. 21 2-2

Nawiedzenia N. Sakramentu św. Alfonsa Ligorego,

Umaczają O. Przepa, (poleconia przez Księdz. Kard. Konstytucy) brosur. 80 h., oprow. w plótno 1 kor.

Obrazy: **Stacyo Drogi krzyżowej**, rozmaitego formatu, krucyfiks, kryzys i korpusy do nabycia w handlu artykułów treści religijnej

K. Zajączkowskiego w Krakowie, 36- plac Maryacki 1. B. 428 7-10

Przy 3-krotnem przepisywaniu ceny za dalsze egzemplarze tańsze.

UWAGA!

W Krakowie nieistnieje drugie takie biuro i nie ma prawa zajmować się sprawami tego rodzaju.

Dom parterowy z ogrodem i kregielnią i parcela 66g sążni

z powodu stosunków familiijnych, zaraz do sprzedania. 58 1-5

Wiadomość na miejscu u p. St. Bartysa, Dębni 91.

Zamiesz k. 40, tyłke k. 12111



Znakomita o czysto achromatycznych soczewkach lornetka połowa 16 3 — Model Zeus — nadająca się do stonale do podróży, teatru, polowania i sportu — 144 mm — z kompletem wykonaną nadzwyczaj solidnie i dobrze — imitacye szklarkta — tylko k. 12 okrasza etui i paski

Magazynka do strzelenia wosów k. 7.50.



Grubo nioklowana — gotowa do użycia — 2 okiowke

grzebycki do strzelenia wosów na 3, 7 i 10 mm — Zrozumiały i twop opis. Zapomocze tej znakomitej maszyny, moze kazda osoba, choćby nieprawiona, strzely wosy k. 7.50. Maszynka do strzelenia k. 8

M. Rundhabin, Wien IX., Berg-46c 1-2 gassu Nr. 3.

Za 40 cent. butelkę WINA

czystego, smacznego, garniec po 1 zlr. 80 ct. poleca 66 1-8

Handel Delikatessów i Win **ED. KLIMEK.**

Potrzebny 59 1-1

zdolny i chętny służący do biura

Z plac miesięczną do 60 Kor. Ze względu, że bywają mu większe kwoty powierzane, kaucya wymagana. Zgłoszenia przyjmuje: Biuro Br. Krasickiego, ul. Karmelicka 40.

Jedyna **FABRYKA PASÓW w kraju** **MASYNOWYCH** **IGNACEGO WURMA**

w Krakowie, ulica Kasztanowa 118, 26 poleca swój wyrób wylącznie w najlepszej jakości po bardzo umiarkowanych cenach. Wyrób mój na wystawach krajowych najwyższymi i szanowni medalami i dyplomem honorowym nagrodzonym został. 1-10

Upraszamy P. T. Czytelników powoływać się przy zakupnie na ogłoszenia, „Kuryera Krakowskiego”.

Baczność!

POLECAM 422-10

Szanownym P.T. Paniom
SALON MÓD
„WALERYA“

przy ul. Szewskiej l. 7, I. p.

Z powodu koniecznego wyjazdu jest do sprzedania od 1. Maja z inwentarzem korzystny interes „Kuchnia, Kawiarnia, Piwiarnia z koncesją”. Również bulion i kompoty własnego wyrobu. Adres „Sokół 123” Kuryer Krakowski. 569 8-10

Browar
Parowy

Tenczynku

stacja Krzeszowice

220 poleca

znany z drożdżi i przez
powągi lekar. zalecany

Porter Tenczynski

Pиво Marcowe

Leżak — Eksport

w beczkach i butelkach.

Reprezentacja w Krakowie,

Bracka 11.

Telefon 462.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie,

podaje niniejszym w myśl §. II statutu do wiadomości,
 iż obniża począwszy od 1 Maja 1903 r. procent od
wszystkich wkładek wynoszących w dniu 1-go kwietnia 1903
na jednej książeczce wkładkowej 10.000 koron lub więcej. —

Z 4½% na 4% od sta

Wkładającym przysłuży w myśl §. II statutu prawo odebrania
 powyższych wkładek w czasie od 15-go do 30-go
kwietnia 1903.

50 3-3

Nowe wkładki oprocentowuje Powiatowa Kasa
oszczędności po 4%, od sta i opłaca podatek rentowy.

Józef Kuczek, lat 73 w niedry
prosi o jakikolwiek datę pieniężną.
Do Adm. „Kurjera Krak.” 1-6

Wyprawy ślubne. Białki i halki
gotowe w wielkim wyborze.

Towary białawne, płótna, sztyryny,
gi, kapy, kocy, chodniki. — Bieliznę
stołową, męską i damską.

Pod Kościuszką
Kraków, ul. Mikołajska l. 1.

Największy 421 26-150

Zakład Pogrzebowy
JANA WOLNEGO

Główny skład ul. św. Toma-
sza l. 4, tuż przy pl. Szcze-
pańskim, Telefon Nr. 331.
Filia ul. Kopernika l. 6.

Jedyny w Krakowie, posiadają-
cy własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien meta-
lowych i z drzewa.

Zakład urządza pogrzeby od
najskromniejszych do najwspia-
nialszych ze znaną ścisłą punk-
tualnością, uchylając pono-
stajęj rodz. wszelkich trudów.

Zakład podejmuje się przewozić
i sprawadzenia zwłok ze wszyst-
kich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żąda-
nie opłata ratami miesięcznie.

Fabryka wyrobów cukierniczych

pod firmą

JÓZEF SIERMONTOWSKI

w Krakowie, ul. Bracka Nr. 7. Telefon Nr. 498

przyjmuje zamówienia na święta Wielkanocne
na: Torty, Mazurki, Baby, Jajeczniki, Przekładance,
Serniaki, Makowniki. 13 6-10

!!!Bardzo ważne!!!

!!Drożdże prasowane!!

z najpierwszej i najlepszej fabryki pp.: Dr. Ign. Mautnera
i Syna w Wiedniu, przychodzą codzień świeże do bandlu

JANA NAGLA

w Krakowie, przy ulicy Szcza-pańskiej,
jako do głównego składu na zachodnią Galicyę. Tenże
handel poleca również świeże powidła i śliwki tureckie,
ogórki kiszzone, wódki, koniaki, oraz wszelkie świeże
towary kolonialne. 51 1-2

Fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin

Józefa Bialika

w Krakowie, ulica Floryańska L. 51, telefon Nr. 502

poleca na

święta Wielkanocne 36 4-11

wędliny wszelkiego rodzaju, jakoto: szynki,
kielbasy, roлады, poledwice wędzone i pie-
czone, ozory i inne tym podobne delikatesy
w zakres masarstwa wchodzące.

Ceny nmiarkowane.

A. Hawelka

c. i k. dostawca Dworu

POLECA: Winogrona słodkie
Kawior wiosenny
Majonezy — margaryny rybie
Piklingi, szproty smaczne
Sledzie pocztowe
Oliwa nicejska świeża
355 22-104
Alberty i herbatniki angielskie.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna fabryka parowa wyrobów wędlin w zakres masarstwa
wchodzących. — Główny skład w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18,
Wyraha i poleca: Szynki praske i westfalskie, pałeczki szynkowe, lo-
sosiowe, sławne kiełbasy krakowskie, kisielki pastelowa, salcesony, pa-
ryską kiełbasę, wędzonkę, roлады w rozmaitych gatunkach, ozory wé-
dzone i gotowane w trzcin gatunkach i wszystkie inne wyroby wcho-
dzące w zakres masarcki. — Dwa razy dziennie świeży towar. — Ceaniki
na żądanie opłatnie. Przesyłki uskutecznią odwrotnie za zaliczką. 33 2-4